Nr. 224. We Lwowie Sobota dnia 1. Października 1881 **Rok XIV**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów,

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie.
Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej. l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein e Vogler; w Wiedniu F. Löb R. Mosse, Rotter i Spł. w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clément 4. Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od Wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szan. czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu

Prenumerata na Dziennik Polski wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

miesięcznie	1 złr.	50 ct.
kwartalnie	4 „	50 „
półrocznie	9 „	— „
rocznie	18 „	— „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie	2 złr.	— ct.
kwartalnie	6 „	— „
półrocznie	12 „	— „
rocznie	24 „	— „

Prenumeratorowie „Dziennika Polskiego" mogą otrzymać za pośrednictwem naszej Administracji: **Dzieje powszechne Szlossera** w 22 tomach, po znacznie dla nich zniżonej cenie, a mianowicie zamiast ceny sklepowej 55 złr. za **30** złr.

Odwrotna strona medalu.

Kilka uwag nad rządowym projektem reformy administracyjnej.

Skreślił Karol Berchard

III.

Czwarty ustęp kwestjonarjusza jest przygrywką do tego stanu rzeczy, o jakim na wstępie tych uwag wspomniałem. Obok dotychczas istniejących władz, stwarzać chce rząd (z początku dla pewnych spraw); jeszcze trzecią władzę mięszaną, czyli: Wydział krajowy pod kierownictwem namiestnika. To ma być uproszczeniem administracji! Skoroby się udała ta próbka nowej trzeciej instytucji, za zgodą Sejmu powstałej, to z czasem jej zakres działania, będzie w drodze rozporządzeń rządowych dla dobra publicznego rozszerzany, a u nas w Galicji dotąd prawie wszystko na rozporządzeniach jest oparte. Z czasem więc Wydział krajowy i we wszelkich innych kwestjach znajdzie się: „pod przewodnictwem naczelnika kraju". I już widzę, jak kiedyś w sali sejmowej zawieszone będą portrety marszałków krajowych, ubranych z prawej strony w pół kontusza i but polski, a z lewej w pół fraka gubernatorskiego ze szpadą, lub mundur jeneralski ze szablą i butem przy ostrogach.

Piąte pytanie domaga się odpowiedzi, czy i w sprawach gminnych policji miejscowej tok rekursów nie miałby się kończyć z orzeczeniem politycznej władzy krajowej. Sądzę, że raczej do tego dążyćby należało, aby tok instancyj w sprawach policyjnych właśnie, nienależał do politycznych władz krajowych, a w ostatniej instancji nie do namiestnictwa, ale do Wydziału krajowego. — Powoływanie się na rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrzych z 27. października 1859 l. 196 dz. ust. p. według zasady *lex posterior derogat priori*, nawet miejsca nie ma, bo ustawa gminna wyszła w roku 1866, a zatem później. Jeżeli jednak mimo to właśnie dla nieustalonego jasno zakresu działania, władzom rządowym zastrzeżony został tok instancyj w tych sprawach z mocy §. 61 ust. gm., to postanowienie owo dzisiaj, gdzie wyższe władze autonomiczne już się wżyły, staje się zupełnie zbytecznem i prócz zmiany stosownej §. 61 ust. gm., gruntowniejszych reform wobec §. 101 ust. gm. wcale nie potrzeba. Że zaś uczynienie autonomicznej władzy krajowej ostatnią instancją byłoby pożądanem, to tem bardziej jest niewątpliwem, że dla strzeżenia takich wszelkich praw, istnieje jeszcze przecież **trybunał administracyjny**, mogący o słuszności lub niesłuszności orzekać, a tem samem ingerencja ministerstw staje się zbyteczną, wpływ bowiem rządu w owym trybunale dosyć jest ubezpieczony.

Ostatnie nareszcie pytanie, czy nie należałoby ustanowić dla przyjęcia stałych urzędników powiatowych pewnych warunków lub żądać dowodów kwalifikacji, jest niezawodnie ważnem i dąży do zaspokojenia bardzo słusznej a prawie przez cały kraj od dawna odczutej potrzeby. Jednak pytanie to nie do rządu należy i mogłoby być postawione chyba przez Wydział krajowy lub sejm pojedynczym radom powiatowym. Za to jest dziwnem, iż dotąd co do kwalifikacji urzędników rad powiatowych nie ma przepisów, że to właśnie jest jedną z najważniejszych przeszkód w skutecznym rozwoju czynności rad powiatowych, że urzędy rad powiatowych często stawały się przytuliskiem indywiduów niewykończonych, exgimnazjalistów, exleśniczych, itp. to pewna. Znanym mi jest fakt, że za różne malwersacje ze sądu powiatowego oddalony dyurnista, będący zarazem pokątnym pisarzem, potrafił uzyskać posadę sekretarza powiatowego w jednem z większych miast obwodowych i do niedawna przez trzy lata tamże się utrzymać. Trzeba było przypadku, który odkrył różne jego sprawki, by go usunąć z zajętej posady. Lecz i to pewna, że wypadki takie są rzadkie, i że dzisiaj wiele rad powiatowych posiada urzędników godnych, ale już sama możliwość dostania się podobnego indywiduum do tak ważnej posady autonomicznej, powinna spowodować sejm do wzięcia inicjatywy w tym względzie. Ale też nie od rządu powinna wyjść taka inicjatywa, bo wraz z potakującą odpowiedzią sejmu na kwestjonarjusz rządowy, potrafiłby pan starosta, „stojący na czele i kierujący sprawami rady powiatowej" tak zgrabnie poobsadzać posady „kwalifikowanemi" figurami, iż w osobie sekretarza we własnem gnieździe musielibyśmy znosić stale nad nami czuwającego rządowego kontrolora czynności autonomicznych, a wtedy bywaj zdrów samorządzie krajowy.

Zdaniem więc mojem, przy takim stanie rzeczy sejm najlepiejby się samorządowi przysłużył, gdyby nawet bardziej stanowczo niż to sejm tyrolski uczynił, rządowi odpowiedział, iż nietylko z zasadami w kwestjonarjuszu zawartemi się nie zgadza, ale wprowadzenie ich w życie pod jakąkolwiek formą poczytywaćby musiał za naruszenie konstytucji i autonomji.

Sprawy sejmowe.

Rezygnacja posła Hausnera z mandatu poselskiego, stanowi od środy przedmiot zajęcia powszechnego. Ponieważ dzienniki tutejsze nie miały możności list szanownego posła, wystósowany do marszałka, umieścić natychmiast, więc krążyło wiele mylnych wieści o motywach tego kroku. List ten opiewa:

„JWPanie Marszałku! Wniosek p. Maxa, domagający się zniesienia mego okręgu wyborczego, uzyskał 65 podpisów, został zatem poparty przez większość obecnych posłów. Chciałem skłonić W. Sejm do przekazania tej sprawy osobnej komisji. Nie pozwolono mi umotywować mego wniosku, który został odrzucony i sprawę przekazano komisji administracyjnej, która już zeszłego roku oświadczyła się stanowczo za przeniesieniem Izby handlowej z Brodów do Tarnopola. Nie ulega zatem najmniejszej wątpliwości, że wys. Sejm uchwali to przeniesienie, skaże mnie przeto na utratę mandatu poselskiego. Wprawdzie jest to tylko rezolucja, życzenie, którego rząd prawdopodobnie nie uwzględni i Rada państwa nie przyjmie, nie wypada mi jednak z tego powodu lekceważyć życzeń Sejmu krajowego. Jako przekonany autonomista i dobry syn kraju, muszę pragnąć, ażeby Sejm krajowy miał szerszą kompetencję, potrzebną do rozstrzygania podobnych spraw, a wtedy zamiast rezolucji uchwaliłby ustawę i tą ustawą wykluczyłby mnie z reprezentacji kraju. Uprzedzając przeto życzenie W. Sejmu, mam zaszczyt uwiadomić JWMarszałka, że składam mandat Izby handlowej brodzkiej do Sejmu krajowego. Czynię to bez żalu i bez uszczerbku dla sprawy publicznej, albowiem mocno zachwiane zdrowie czyni mi sumienny udział w sprawach sejmowych uciążliwym, a osobistość moja sprawom przezemnie podjętym, lub bronionym, raczej szkodzi niż pomaga. Łącząc wyraz wysokiego poważania, pozostaję JWMarszałka uniżonym sługą. *Otton Hausner.*

Lwów 28. września 1881."

Sama osnowa tego dokumentu świadczy o niepospolitem rozdrażnieniu p. Hausnera, i musimy zanotować zdanie wielu osób, które były na posiedzeniu, że złożenie mandatu było w każdym razie przedwczesne. W życiu parlamentarnem wiele bywa przykrości osobistych. Sposób traktowania wniosku p. Maxa mógł istotnie dotknąć p. Hausnera, lecz ani ten sposób, jak w ogóle sposoby obchodzenia się u nas ze sprawami publicznemi, ani sam wniosek p. Maxa nie był niczem nowem. Ustąpienie p. Hausnera w chwili dzisiejszej przynosi wielką szkodę i klubowi, do którego należał, i sprawom, których bronił, lub które stoją na porządku dziennym. Ci zaś, którym charakter, talent, pracowitość, wiedza i wymowa p. Hausnera oddawna są solą w oku — mają powód do radowania się, i to jest właśnie najboleśniejsze dla nas wszystkich. Zwrot ostatni w liście p. Hausnera, jakoby jego obecność w Sejmie szkodziła sprawom przez niego bronionym jest wynikiem pessymizmu, którego się wystrzegać należy szczupłej i odosobnionej garstce ludzi, prostemi chodzących drogami.

Specjalnie co do wniosku p. Maxa, to cyfry statystyczne, które on przytacza od lat trzech, są bardzo wymowne — za tem, aby w Tarnopolu była utworzoną Izba handlowa. Nie wynika ztąd jednak, aby Brody, będące zawsze jeszcze bardzo znacznym punktem handlowym, były jej pozbawione. U nas w ogóle Izb handlowych i przemysłowych jest za mało.

O wnioskach p. Merunowicza rezerwujemy sobie zdanie aż po wysłuchaniu motywów, z któremi wystąpi przy pierwszem czytaniu. Dziś przytaczamy tylko podpisy tych, którzy je poparli, a okazują one, że p. M. nie znalazł poparcia w klubie postępowym, i szukał go u wszystkich frakcyj Sejmu, a nawet u ruskiej. Oto podpisy:

Ign. Łukasiewicz, Fedorowicz, Krukowiecki, Garbaczyński, M. Popiel, Lityński, Olejnik, ks. Jasienicki, Paszkowski, Wolfarth, Scipio, Kaczała, Rożankowski, Jaworski, Paweł Popiel, Męciński, Romer, Mycielski, J. Stadnicki. — Drugi wniosek o nadzór nad metrykami żydowskiemi, jest nadto podpisany przez p. Jocza z klubu postępowego.

W motywowaniu wniosku p. Grossa o przyspieszenie koncesji na kolej Jarosław-Sokal, za której budową jak wiadomo ciągle przemawiamy, nie miło uderzała polemika z wnioskiem p. Romanowicza. Jeden wniosek drugiemu bowiem nie przeszkadza.

Z referatów petycyjnych, które załatwiono, były tylko dwa ważniejsze. Jeżeli co przemawia najdosadniej za wniesioną do Sejmu **petycją inżynierów krajowych o stabilizację**, to przebieg rozprawy nad wymiarem pensji wdowiej i dodatku na wychowanie dzieci po śp. Henryku **Niewiadomskim**. Pomijamy głos opozycyjny ks. Jasienickiego, i inne, które niepotrzebnie mu odpowiadały, a dla nacechowania stanowiska, jakie Wydział krajowy w tej sprawie zajmuje, przytaczamy, co powiedział referent departamentu IV.

P. hr. **Badeni** (według stenogramów). Wniosek Wydziału krajowego opiewał, aby wdowie po inżynierze Henryku Niewiadomskim, który przez lat 11 przeszło pełnił z zadowoleniem Wydziału krajowego służbę inżyniera okręgowego i w czynnej służbie zmarł, wyznaczoną była pensja 350 złr. rocznie dla niej, zaś po 50 złr. dla każdego z trojga pozostałych dzieci, razem 500 złr. Wydział krajowy wszakże wnioskiem tym nie miał zamiaru przesądzać względom i łasce Wysokiej Izby, jeżeliby chciała pójść nieco dalej niż wniosek Wydziału, jak to obecnie komisja proponuje. Myśmy brali za podstawę wymiaru sumę tylko taką, jakiej, zdaniem naszem odmówić by nie należało ze względu na pensję, jaką nieboszczyk pobierał, a przypomnieć muszę szanownemu posłowi Jasienickiemu, że nie Wydział krajowy wyznacza pobory urzędnikom, ale wyznacza je Sejm, i że ś. p. Henryk Niewiadomski to pobierał, co Sejm dla niego wyznaczył. Obecnie ks. Jasienicki wnosi, aby nie dać pensji pani Niewiadomskiej dla tego, że posada jej męża nie była stabilizowaną. Rzeczywiście, posada ta stabilizowaną nie była, ale jakiekolwiek Wysoka Izba mogła mieć powody, że odroczyła wniosek postawiony przed kilkoma laty przez Wydział krajowy o stabilizowanie inżynierów okręgowych, którzy — co zresztą przyznać muszę — przyjmowani byli w innych czasach, w innych warunkach, i z rozmaitemi też kwalifikacjami, to jednak nie sądzę, aby powody te wystarczały do tego, iżby urzędników kraju narażać na to, aby każdy z nich był w ciągłej łasce o los swój w razie starości, lub w razie niemocy fizycznej, o los swej rodziny na wypadek śmierci. Zdanie to moje wypowiadam śmiało i otwarcie przed Wysoką Izbą, (brawo) bo cokolwiekbądź szanowny ksiądz Jasienicki zarzucił, przypuszczam, że dostatecznie jest wiadomem tej Wysokiej Izbie, że obowiązków nawzajem służby drogowej względem kraju, nigdy lekko nie pojmowałem ani też zwykłem pozwalać, aby obowiązki te lekko pojmowane były. (Brawo!) (J. E. p. **minister Dunajewski wchodzi do sali.**)

Atoli nietylko ze względów humanitarnych, lecz także i w interesie służby samej, uważałbym za szkodliwe i niebezpieczne, gdyby tacy urzędnicy, którym grosz publiczny w pewnej mierze musi być powierzony, przez cały czas swej służby musieli być w mniemaniu, że przy szczupłej płacy, jakkolwiekbądź służyć będą, czy z zadowoleniem władzy przełożonej, czy niezawsze o losie swej rodziny cokolwiekbądź i w jakikolwiekbądź sposób sami pamiętaćby musieli (brawo). Zresztą zbyt dawnym jestem świadkiem wielkodusznego zapatrywania tego wysokiego Sejmu, ilekroć szło o ubezpieczenie bytu służby krajowej, abym o losie tej nieszczęsnej wdowy i pożałowania godnych tych trojga sierot, chociaż przez chwilę był w obawie. (Brawo). Chciałem tylko i uważałem za mój obowiązek w obec podniesionego głosu księdza Jasienickiego wskazać, jakie na wypadek przyjęcia jego wniosku zagrażałoby niebezpieczeństwo i służbie krajowej i skarbowi krajowemu. Imieniem Wydziału krajowego, proszę usilnie Wysoką Izbę o przyjęcie wniosku komisji."(Brawo).

Spodziewać się tedy należy, że przecież tak ważny dział służby krajowej, jak techniczny, doczeka się w tej sesji ustalenia etatu od najniższej kategorji funkcjonarjuszów począwszy.

Drugą sprawą, która wzniecił debatę, była petycja Majera **Frieda** i Getzla Javetza, dzierżawców myta w Podwołoczyskach, o upust z tenuty, ponieważ w kilka tygodni po objęciu przez nich myta, kolej Karola Ludwika zrobiła przepust bydła wprost na tory swoje, i sam referent Wydziału krajowego szkodę ztąd wynikłą otaksował mniej więcej na 6000 złr. Komisja petycyjna (ref. Pławicki) wniósł uwzględnienie prośby o defalkę ze względów słuszności, choć nie ze względów prawnych. Sprzeciwili się temu pp. Stadnicki, Romer, Obrymowicz, Czarnowski i Kowalski, i po objaśnieniach p. Badeniego, petycję odrzucono.

Odrzucono także petycje ucznia filozofji Hodolego i konduktora dróg Darowskiego (w Bóbrce), a uwzględniono petycję wdowy po urzędniku Olewińskim, Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego, sierót po urzędniku Iwanickim, i nauczyciela Mikołaja Horoszko.

Na wniosek ks. Czartoryskiego zamknięto posiedzenie o godzinie 3 popołudniu. Następne dzisiaj.

Podkomitet dla sprawy bankowej ukończył czynność. Zgodził się on na porękę kraju dla działu hipotecznego i na bezzwrotną dotację jednego miliona dla reszty agend, a złr. 50.000 na zawiązek funduszu rezerwowego.

Kongres literacki.

Wiedeń d. 25. września 1881.

Szanowny redaktorze!

Pozwólcie mi w sprawie żywo nas obchodzącej wszystkich, powiedzieć słowo, które mi się zdaje potrzebnem wobec sądów nie dosyć rozważnych, jakie dzienniki wydają, z powodu znalezienia się Polaków, przy wniosku p. Ratisbonne o prośbę za nieszczęśliwym Czerniszewskim... Na posiedzeniu, gdy się toczyły rozprawy w tym przedmiocie, nie byłem osobiście, lecz jak we wszystkich innych sprawach szliśmy solidarnie i jednomyślnie, tak i w tym przedmiocie zapatrywanie się moje na wniosek szczigodnego p. Ratisbonne i stanowisko nasze do niego, zgodnem było z przekonaniem współtowarzyszów, na kongres z różnych części Polski przybyłych.

Nie ulega wątpliwości, iż uczucie, jakie spowodowało wniosek, było szlachetnem i pięknem; czy jednak objawienie jego w tem miejscu przyszło w porę i właściwie — to wielkie pytanie.

PRZEGLĄD ARTYSTYCZNY.

(*Czternasta wystawa dzieł sztuki, urządzona przez Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie.*)

III.

Na wystawie tegorocznej króluje krajobraz. Oprócz znanych i z dawna wysoko cenionych pejzażystów: Maleckiego, Brochockiego, Łaszczyńskiego, Grabińskiego próbują sił swoich w tym rodzaju Kozakiewicz, Kochanowski, Gramatyka. Nazwiska te wystarczą Są one rękojmią, że wystawa co do pejzażu się nie powstydzi i dla tego sprawozdanie tegoroczne od pejzażu zaczynać by należało. I dla czegożby nie? Zazwyczaj rozpoczynają opisy wystaw od najwyższego rodzaju sztuki: od malarstwa religijnego lub historycznego. Czemuż, w obec przewagi pejzażu w tegorocznym salonie nie zacząć od najniższego rodzaju? Najniższego! Z natury rzeczy teorja malarstwa postawiła pejzaż tuż obok ścisłego kopiowania martwej natury na najniższym szczeblu. Stanowisko to krajobrazu jednak bynajmniej nie ubliża temu rodzajowi malarstwa. Od czasów Poussina i Claude Lorraina uzyskał on stałe miejsce w historji sztuki, która przyznała mu prawdziwie artystyczną wartość. Boć odgadnąć ducha natury i oddać go w kilku grupach drzew, w strumyku szumiącym pomiędzy trawą, w prostem urwisku nadbrzeżnem, lub w szerokim widoku perspektywicznym okazać charakter danej okolicy niemniej trudnem i pięknem jest zadaniem jak odwzorowanie charakteru człowieka czy to w portrecie, czy w większej kompozycji.

W wieku realizmu, jak obecny, zniknęły raz na zawsze wymuskane idealne krajobrazy Od pejzażysty chcemy natury świeżej, żywej prawdziwej i ztądto coraz bardziej wzrasta wymaganie swojskiego, rodzimego krajobrazu, o który z taką niecierpliwością dopominał się ongiś w swych „Gawędach o literaturze i sztuce" Kraszewski, zwracając uwagę na właściwości wybitne naszych okolic: naszych rzek, pól, wzgórz i tak charakterystycznych urwisk nadbrzeżnych. Toż nasze swojskie okolice przedstawione w pejzażu najsilniej ciągną wzrok widza ku sobie i pomimo całego blasku, jakim świeci prześliczny pejzaż Bolesława **Łaszczyńskiego**: „Sorrento nad zatoką Neapolitańską", przecież sercem każdy zwróci się raczej do „Brzegów Wisły" Kozakiewicza, w których tyle jest poetycznego uroku i świeżości, ile ich niema z pewnością duszny i skwarny Neapol.

Od czegoż więc zacząć? Po starszeństwie należy się Łaszczyńskiemu pierwszeństwo!

P. Łaszczyński zakochał się formalnie w zatoce Neapolitańskiej. Mieliśmy sposobność widzieć już kilka widoków w podobnych jego pędzla, a każdy przecież nowe odsłania piękności. O ostatnim powiedzielibyśmy chętnie, że nie ma prawie wad żadnych, gdyby nie koloryt wody i nieba, których wielka partja jest prawie jednej barwy i z tego powodu budzi pewne uczucie jednostajności. Zresztą obraz pod względem kolorystycznym jest wykonany prześlicznie.

Rysunek ostrych konturów skał i gór jest bezbłędny, koloryt ma wiele blasku i gorąca i daje widzowi poznać skwar słońca włoskiego. Czystość powietrza, które pozwala rozróżnić dokładnie zarysy drugiego planu, nadaje płótnu p. Łaszczyńskiego właściwy charakter pejzażu włoskiego. Morze, które zmienia barwę w kilka odrębnych nuanców, a w dali czystem błyszczy zwierciadłem, okazuje nam całe bogactwo barw, jakie stwarza słońce Italji. Pejzażysta ożywił swój krajobraz kilku osobami. Spotykamy więc tu najprzód rybaka w ogromnym kapeluszu z wędką, dalej kilku chłopców, kąpiących się w morzu i wiele innych grup. Nagie ciała kąpiących się przedstawił p. Ł. z poczuciem prawdy realistycznej, chociaż w pozie leżącego na wybrzeżu np. nagiego chłopca jest obok naturalności wiele wdzięku, artyzmu i smaku artystycznego.

Ale przejdźmy do swojskich widoków. Jest ich sporo. Dwaj najznakomitsi pejzażyści nasi, Malecki i Brochocki, nadesłali również swoje prace. Tylko Swieszewski nie jest reprezentowany.

Pierwszy nadesłał „Aleę lipową w porze jesiennej." W pejzażu tym kolor zżółkłej zieleni jesiennej wybornie oddany. Z wybladłych liści poznasz, że natura ma się już ku śmierci, a jeszcze więcej z owych plam, które artysta rozsiał gęsto po drodze i po pniach lipowych, a które rzuca słońce, przeciskając się przez gęste konary. Słońce to już straciło na blasku, nie ma w sobie już tego ożywczego światła, co rozwesela serce i umysł, ale jakąś bladość melancholiczną, co głowę do dumań nakłania. Cała alea prześlicznie się przedstawia w perspektywie, artysta ożywił ją mnóstwem jezdnych i pieszych, którzy jeszcze bardziej podnoszą perspektywiczność widoku.

Podobne wrażenie czyni również na widzu pejzaż Brochockiego „Chaty rybaków." Tam posępne myśli wywołuje jesień, tu budzą melancholiczne uczucia ostatnie blaski zachodzącego w oddali słońca. Cisza panuje na okół. Słońce żegna się z ziemią i różowemi smugi zabarwia fale rzeki, oblewając równocześnie swem światłem samotną chatę rybacką, stojącą u brzegu. A jak to wszystko malowane! Jak wybornie uchwycony koloryt ziemi i wody przy zachodzie, jak znakomicie oddane zwierciadło rzeki i cała dalsza perspektywa okolicy. Taki pejzaż, to nie kopia natury, ale odgadnienie jej ducha i odczucie jej najskrytszych tajemnic.

Sympatyczny i tyle ceniony pejzażysta lwowski, p. Grabiński, wystawił krajobraz „Po deszczu", tudzież „Okolice Prutu". O ile pierwszy ma istotny charakter w kolorycie i oświetleniu, drugi jest chyba iluminowanym rysunkiem kredkowym, w którym nie masz ani poczucia barw, ani charakteru. O wiele lepiej pod tym względem są malowane dwa widoki tego artysty, wykonane farbami wodnemi, a „Chata huculska" nawet stanąć może obok najlepszych prac p. Grabińskiego. Nadzwyczajną za to prawdą w charakterystyce okolicy odznacza się pejzaż Kochanowskiego „Motyw z naszej okolicy". Jest w niem poczucie swojskości i widoczne przywiązanie do rodzinnego kraju, zkąd płynie to tchnienie miłe, owiewające widza, patrzącego na płótno p. Kochanowskiego.

Ma je również p. Gramatyka, w którego „Widoku z okolic Krakowa" pierwszy plan: Płot obrośnięty chwastem, i kilka drzew wybornie jest malowanych, szkoda tylko, że wrażenie psuje nieco plan dalszy, którego zieloność jest zbyt jaskrawa i nie mniej monotonna.

Perłą przecież pomiędzy pejzażami, znajdującemi się na wystawie tegorocznej, są Kozakiewicza „Brzegi Wisły pod Krakowem".

Tu już nietylko odczucie natury pochwalić należy, ale, co więcej, studjum głębokie, a przedewszystkiem zmysł artystyczny, który umie odmierzyć doskonale kontrast światła i cieni, aby stworzyć całość, pełną uroku i prawdy. Na pierwszym planie Wisła, a na niej przy brzegu stoi łódź, do której wsiada wiejska kobieta; w dali widać Wawel i zamek, a wszystko to takie swojskie i nasze, a takie pełne barw, świeżości i czaru, że trudno wstrzymać się od — podzięki dla autora tego obrazka, pełnego zalet.

Skoro mowa o pejzażu, trudno milczeniem pominąć dwóch widoków architektonicznych, zwłaszcza dlatego, że pomiędzy niemi znajduje się i Gryglewskiego „Wnętrze kościoła św. Katarzyny w Gdańsku". Jest to akwarela i trudno z tego powodu żądać, aby obraz ten odznaczał się tym blaskiem światła i barw, jakiemi zalecają się wszystkie niemal malowidła naszego znakomitego perspektywisty. Ale obok tego, jakaż czystość linji, jaka sumienność w szczegółach. Godziłoby się, aby przykład zeń brał p. Bryniarski, który wystawił „Wnętrze kościoła św. Krzyża w Krakowie". Pod względem perspektywy praca ta jest bez zarzutu, artysta ożywił nawet swoje płótno kilku osobami i efektownie rzuconem światłem, ale linje architektoniczne budowli nie występują zupełnie czysto, a szczegóły są zbyt zamazane, aby całość mogła uczynić odpowiednie wrażenie.

Przystępujemy do portretów. Wystawa lwowska, chociaż nie zawsze bogato i obficie, rok rocznie jednak świetną ma reprezentację w tym dziale. Wszakże mamy Andrzeja Grabowskiego.

Znakomity nasz portrecista wystawił tego roku trzy portrety swego pędzla. Pomiędzy niemi znajduje się świetnie malowany portret ojca artysty. Sądząc z podobieństwa ojca do syna moglibyśmy wnosić, że rysy i wyraz uchwycone są wybornie. Ponieważ jednak o to nie idzie, powiemy, iż rzadko zdarza się widzieć portret malowany z taką miłością, siłą i zacięciem prawdziwie artystycznem, jak jest malowany wizerunek, o którym mówimy. Stoi on w jednym rzędzie obok portretu „matki", który artyście naszemu zjednał pochwały wszystkich w ogóle znawców.

Tuż obok portretu ojca ustawiono na sztalugach portrety hr. Kaz. Dzied. i p. Ro. O ile pierwszy odznacza się siłą w charakterystyce i nadzwyczajną śmiałością w pociągach pędzla, o tyle drugi grzeszy zbytecznem wyidealizowaniem. Portret kobiety jest również malowany prześlicznie, ale tak koloryt jak i samo pojęcie postaci niekoniecznie zgodne jest z naturą, która pod pędzlem p. Grabowskiego występuje zawsze z energią i zamaszystością, ale nie umie nigdy stać się miękką i niewieścią.

Obok p. Grabowskiego wystąpili na wystawie dwaj młodzi artyści: p. Merwart z portretem Hiszpanki i Aksentowicz.

Pierwszy pokazał, że umie uchwycić nietylko typ ogólny, narodowy, kobiety, ale potrafi portretowi swemu nadać charakter indywidualny a podnieść wartość swego dzieła prawdziwie dzielną techniką. „Donna Sol" pana Merwarta jest w swoim rodzaju arcydziełem, chociaż i to przyznać trzeba, że wzór stał się tu wielce pomocnym artyście do stworzenia dzieła, które mu chlubę przynosi.

Drugi, o którym wspomnieliśmy wyżej, p. Aksentowicz, Lwowianin, który właśnie niedawno otrzymał medal bronzowy w akademji monachijskiej, wystawił trzy prace swego pędzla. Pierwszy: „Kowal", jest rodzajem studjum akademickiego, w którem chodzi głównie o pokazanie znajomości anatomji, ale artysta połączył z tem niemniej artystyczne zadanie i wymalował swego kowala z taką śmiałością, energią, siłą i charakterystyką, jakiejby się nie powstydził żaden artysta. Dwa inne jego studja mają te same zalety, a odznaczają się techniką nadzwyczaj wyrobioną i głębszem pojęciem, które o autorze ich wielkie pozwala rokować nadzieje.

Oświadczenie p. Ratisbonne, jak słusznie zauważał jeden z członków, mogło raczej zaszkodzić niż pomódz wygnańcowi; — oprócz tego on na kongresie literackim, sprawa osobista i nosząca na sobie pewne piętno polityczne, miejsca mieć nie mogła, nie wchodziła ani w program, ani w zakres czynności kongresu, który za nikim supplik wnosić i oświadczać współczucia nie ma prawa. Pobudki wniosku zupełnie sobie tłumacząc i szanując je, członkowie kongresu przybyli z Królestwa, nie mogli ani zmilczeć nie protestując, ale się zachować neutralnie; nie protestowali oni przeciw współczuciu dla nieszczęścia, ale przeciw znaczeniu, jakie mieć mógł wniosek, niewłaściwie wtrącony; mieć im za złe chęć zawarowania się od przykrych następstw i odpowiedzialności za wystąpienie, które wszyscy zgodnie prawie, znajdowali nie w miejscu — jest to położenia nie znać, nie chcieć zrozumieć konieczności własnej obrony... Stanowisko Polaków na kongresie ze wszech miar godne, pełne znaczenia, zaszczytne, byłoby niezawodnie ucierpiało przez brak taktu i uniesienie chwilowe.. Współczucie dla Czerniszewskiego jako człowieka, nie mogło i nie może być podzielonem z sympatją dla zasad, jakie pisma jego głoszą, a których my przyjąć i jednoczyć się z niemi nie możemy. Bolejmy nad jego losem, ale w sprawy Rosję obchodzące, w walkę zasad, idei, i ruch prądów, które państwa nurtują, my na żaden sposób mięszać się i brać w nich udziału nie możemy.

Stając w obronie moich towarzyszów, gdyż wystąpienie ich uważam za zupełnie usprawiedliwione. Naszą polityką dziś jest utrzymanie bytu i życia narodowego... — to zadanie główne, przed którem wszystkie inne względy ustąpić powinny... Gdybyśmy jednego użytecznego człowieka stracić mieli dla próżnej manifestacji — szkoda byłaby niepowetowana.

Dzięki Bogu, wszyscy tu zgodnie nasze postępowanie na kongresie, takt, umiarkowanie, czynność, oceniają tak jak zasłużyły.

Z prawdziwym szacunkiem
J. I. Kraszewski.

Korespondencje.

Poznań 28. września.

(Zebrania przedwyborcze. Usiłowanie wzniecenie pożaru.)

(L. Z.) Zebrania przedwyborcze odbyły się w zeszłą niedzielę w Czarnkowie i w Inowrocławiu. W pierwszem miejscu przemawiali p. dr. Szuman z Władysławowa i ks. proboszcz Gajowicki, objaśniając wyborców o stanowisku Koła polskiego w sejmie pruskim i w parlamencie niemieckim, a następnie o przepisach wyborczych.

W Inowrocławiu przez sprawozdania posła St. Kurnatowskiego przyszła na stół niemiła sprawa. Weterynarz p. Czapla z Inowrocławia wydał niedawno broszurkę, w której zaczepił w barbarzyński sposób, tak szlachtę jak i duchowieństwo nasze. Pan Czapla czuł się z powodu pewnych artykułów zniewolonym oświadczyć, że nie żywi żadnych nieprzyjaźnych uczuć przeciw szlachcie i duchowieństwu. Atoli imieniem i brat p. Czapli — gospodarz Czapla zwrócił się w przemówieniu swojem do szlachty i duchowieństwa. Porównawszy społeczeństwo polskie do gmachu, w którym dachem jest szlachta i duchowieństwo, ścianami gospodarze i kmiecie; a fundamentem lud wiejski, wezwał szlachtę i duchowieństwo, ażeby dbali nie tylko o dach, ale także o ściany i fundamenta. Nie dość na tem, inny włościanin Szałkowski, oświadczył, iż włościanie „nie pójdą za lep szlachty". Odparli te ataki zwycięsko pp. Alf. Moszczeński, dr. R. Komierowski i Łyskowski z Bykowa, wzywając do gorliwego udziału w pracach społecznych i do zgody przy pracy wyborczej, przestrzegając przed swarami. Atoli smutnym pozostanie to objawem, że posiew rzucony przez pewnych ambitników zaczyna na Kujawach pokiełkować. Czy temu szlachta i duchowieństwo winne, że kilku malkontentów, którzy może bezwiednie zaprawiają się w opozycji i w krytykowaniu wszystkich à tout prix w pewnem pisemku poznańskiem, które ustawicznie, zamiast zdrowego pokarmu, pasie swych czytelników tylko swarami, kłótniami, skandalikami itp.

W Prusiech Zachodnich odbyło się w tęż niedzielę zebranie w Chełmnie, gdzie zdawał sprawę poseł M. Sczaniecki. Tenże poseł zdawać będzie sprawę na zebraniach w Wąbrzeźnie (4go października) i Lisewie (9. października). Na zebraniach tych będzie nadto przemawiał p. Tomaszewski, wydawca „Przyjaciela Ludu."

Na fabrykę Cegielskiego zagięto jakiś parol. W zeszłą sobotę ponownie spostrzeżono podłożony ogień — szczęściem atoli, że zanim płomieniem zdołał wybuchnąć, zalano go kilku wiadrami wody. Czyżby to rzeczywiście miały być owoce posiewu socjalistycznego? Trudno to orzec — gdyż sprawców dotychczas nie wyśledzono.

KRONIKA.

Lwów 30. września.

Wiadomości osobiste. Cesarz najwyższem postanowieniem z dnia 20. bm. nadał Wincentemu Szymanowskiemu, przy przeniesieniu go w stan spoczynku, w uznaniu prac i zasług przez niego położonych, tytuł radcy cesarskiego z uwolnieniem od taksy. — P. Wrotnowski, mecenas warszawski znany publicysta, przybył do Krakowa w przejeździe z Karlsbadu. — W Krakowie dnia 25. b. m. [illegible] odbył się ślub hrabianki Vetter-Lilie z konsyliarzem namiestnictwa p. Adamem Romerem.

Uniwersytet lwowski. Uroczystość otwarcia roku szkolnego w uniwersytecie tutejszym, która nastąpi dnia 3go października, rozpocznie się jak zwykle nabożeństwem o godzinie 9ej w kościele św. Mikołaja, poczem około godziny 10ej, po przybyciu do auli uniwersyteckiej, nastąpi inauguracja przez rMagn. nowego rektora, prof. dra Leonarda Piętaka i odczyt prof. dra Fabiana.

Stowarzyszenie ruskie. Namiestnictwo zatwierdziło reskryptem z dnia 3. lipca 1881 l. 30717 statut towarzystwa „Narodnaja Rada" w Dolinie, którego celem, według § 1. ustawy, jest „obrona praw narodu ruskiego". Oby ta obrona była tylko rusińskim! Pierwsze zgromadzenie członków odbędzie się dnia 15. października w Dolinie. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie towarzystwa im. Kaczkowskiego w Złoczowie.

Marszałek Zyblikiewicz miał otrzymać godność tajnego radcy, a tem samem tytuł ekscelencji. Donosił nam już o tem przed kilku dniami korespondent nasz wiedeński, obecnie pogłoska ta przybrała pozytywniejsze formy. Krąży ona dziś w kołach sejmowych jako wiadomość pochodząca z poważnego źródła.

Wpisy słuchaczów do szkoły politechnicznej we Lwowie na rok 1881/82 rozpoczną się dnia 1. października rb w godzinach urzędowych od 10ej do 1ej i trwać będą po dzień 15. października rb. Bliższe szczegóły zawiera program, który kupić można u odźwiernego w gmachu głównym tej szkoły.

Na internat ruski księży Zmartwychwstańców we Lwowie, złożył ks. Bronisław Markiewicz, pleban w Błażowej, 19 złr. Kwotę tę odesłaliśmy na miejsce przeznaczenia.

Nowe 5-reńskówki. Emisja not państwowych po 5 złr. wa. nastąpi z dniem 1. października b. r. W obiegu będące noty po 5 złr. z datą 7. lipca 1866 przyjmować będą wszystkie kasy i urzędy austro-węgierskiej monarchji po dzień 30. czerwca 1882 r.

Z powodu zarazy bydlęcej, panującej w niektórych miejscowościach niższej Austrji (Enzersdorf, Mistelbach, Bruck an der Leitha) postanowiła jeneralna komenda, na wniosek namiestnictwa w porozumieniu z komendą obrony krajowej, zaniechać w bieżącym roku zwołania stale urlopowanych rezerwistów i landwerzystów do kontroli wojskowej. Stało się to w skutek wypowiedzianej przez krajowego referenta sanitarnego obawy, aby przez powołanie rezerwistów i landwerzystów do kontroli nie zawleczono zarazy bydlęcej z miejscowości oną dotkniętych do innych gmin, w których się jeszcze nie pojawiła.

Wychodźcy starozakonni. Dnia 27. b. m. przybyło do Krakowa 127 żydów z Rosji, którzy wynoszą się do Ameryki kosztem *Alliance Israélite;* otrzymali oni bilety na kolej z Brodów do Akwizgrann i bilety na przewóz okrętem do Nowego Jorku, oraz każdy po 2 złr., chleb i flaszkę wódki. W Akwizgranie otrzymają dalsze bilety na kolej do Antwerpii. Dzieci muszą płacić po 25 złr., ale po świętach żydowskich będą również dzieci bezpłatnie wysyłane.

Stacja telegrafu w Krynicy, otwarta na czas sezonu kąpielowego, została z dniem 29. września zamkniętą.

Zmarła nagle wczoraj z rana na apopleksję Anna Sawka, 60 lat licząca, wdowa, stróżowa w kamienicy nr. 14 ulica Łyczakowska.

W gimnazjum Franciszka Józefa zarysowały się schody i grożą zawaleniem. Zwracamy na to uwagę urzędu budowniczego.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z 29. września. Skradziono panu A. W. z tutejszego placu zbożowego dwa konie kare wraz z wozem, wartości 130 złr., panu M. K. z wozu 37 klo. 80 dk. skóry mastrychtowej, a panu J. D. z pomieszkania l. 8 ul. Blacharska flet hebanowy o 6 klapach. — Straż policyjna ujęła Józefa Obiednika na kradzieży kieszonkowej, a Saizera Rothsteina przy kradzieży strychowej. — Złożono w policji znaleziony pakiecik płótnem obszyty, ze znakiem H. H. 72. — Zbłąkaną krowę na ul. Zielonej oddano do komis. dziel. I.

Kraków 29. września. Komitet złożony z obywateli miasta zebrał się wczoraj w ratuszu za inicjatywą i pod przewodnictwem prezydenta Weigla dla przedsięwzięcia przygotowań do obiadu, który prawdopodobnie w poniedziałek danym będzie w Krakowie dla ministra finansów Juljana Dunajewskiego. Spodziewają się bowiem, że pan minister przybędzie do naszego miasta w niedzielę.

Stanisławów. *Głos Stanisławowski* donosi: Do szpitala tutejszego przywieziono dnia 24. bm. włościankę Nastusię Petrow, żonę chałupnika z Grabówki (pow. Kałusz) postrzeloną w prawy bok i prawą rękę grubym śrótem. Według jej zeznań, miał ją tego okaleczenia nabawić leśniczy Z. z Petranki, wystrzałem ze strzelby, danym w chwili, gdy szła z ogrodu ku swemu domowi. Ze strony prokuratorji zostało zarządzone dochodzenie.

Warszawa 27. września. Dawna fabryka tutejsza Karola Mintera przeszła na własność „towarzystwa warszawskiej fabryki wyrobów metalowych pod firmą „Wulkan."

W hotelu Europejskim z jednego z zamkniętych numerów skradziono przybyłemu podróżnemu 2.000 rs. i 32.000 franków w gotówce.

Z Pułtuskiego donoszą, że okolica tamtejsza od miesiąca jest zaniepokojoną przez bandę zbrojnych opryszków, pod dowództwem Buczka i Osieckiego. Ludzie ci dotąd są stałymi mieszkańcami powiatu, a nawet Osiecki posiada osadę w dobrach Słonczewo, po ojcu odziedziczoną.

Praga 29. września. W wielkiej auli w „Carolinum" odbyło się wczoraj pierwsze walne zgromadzenie austrjackiego Stowarzyszenia notarjuszów. O godz. 10 z rana zagaił posiedzenie jako najstarszy wiekiem notarjusz z Pragi, p. Trojan, deputowany do Rady państwa, witając wszystkich zgromadzonych. W mowie swej rozwinął cele stowarzyszenia notarjuszów, a skończył ją okrzykiem na cześć cesarza, który zgromadzeni trzykrotnie wznieśli w językach niemieckim, czeskim, polskim i włoskim. Na wniosek prezesa Izby notarjalnej w Pradze i czeskiego stowarzyszenia notarjuszów, Forstera, wybrany został dr Roncali z Wiednia przez aklamację przewodniczącym. Po mowie członka Izby, dr. Prokasa, przyjętej ze wszech stron oklaskami, a w której podniósł w sposób krasomówczy ideę austrjacką, załatwiono szybko porządek dzienny i wszystkie punkta programu przyjęto jednomyślnie. Statut przyjęto także według projektu przez rząd zatwierdzonego. Zaraz potem dokonano wyboru do deputacji centralnej, tudzież do wydziałów prowincjonalnych, ustanowionych w poszczególnych okręgach sądów wyższych. Do deputacji centralnej wybrani notarjusze i kandydaci notarjalni: Endler (Styrja), Gesselbauer (Wiedeń), Kautz (Wiedeń), Lötsch (Austrja Górna), Madejski (Galicja), Max (Czechy), Roncali (Wiedeń), Semler (Wiedeń), Skrejszowski (Praga), Swoboda (Wiedeń). Następne walne zgromadzenie odbędzie się w Wiedniu. Pomiędzy członkami zgromadzenia panują ożywione i serdeczne stosunki. Największego kontyngensu dostarczyły Czechy na 852 członków stowarzyszenia. O godz. 3 po południu odbyła się wspólna uczta.

Nowa ustawa. Rada gminna w Wiedniu postanowiła przedłożyć sejmowi projekt ustawy, mocą której zakłady asekuracyjne obowiązane będą 5 procent dochodu brutto od premij asekuracyjnych od domów wiedeńskich, opłacać na koszta utrzymania straży ogniowej.

Posąg Deaka w Peszcie. Z Pesztu donoszą nam, że na placu Franciszka Józefa wystawiono model posągu Deaka, który przedstawia patrjotę węgierskiego w postawie siedzącej. Wyraz twarzy, zwróconej na pomnik Szechenyego, wypadł bardzo dobrze, i rzec można, że mądrość przebija się w jego rysach. Mniej korzystnie przedstawiają się alegoryczne postacie. Mimo to twórca pomnika, Adolf Huszar, powinien być zupełnie zadowolnionym ze swojego dzieła.

Morderstwo w kasarni Rudolfa w Wiedniu. Szeregowiec Nussbaum z 32 pułku piechoty, który dnia 28. lipca br. umyślnie zastrzelił swego podoficera Hardta, skazany został przez sąd wojenny na karę śmierci przez powieszenie i na wykluczenie z armji.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś w piątek dnia 30. września po raz pierwszy „Grube ryby," komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego.

Koncert księżnej Marceliny Czartoryskiej zgromadził wczoraj liczne i doborowe towarzystwo, w którem dostrzegliśmy p. namiestnika Potockiego z żoną, obu Dunajewskich, ministra i ks. biskupa, p. Grocholskiego, marszałka Zyblikiewicza, hr. Ludwika Wodzickiego, hr. Siemieńskiego, hr. Tarnowskiego, hr. Dzieduszyckiego, hr. Zamojskiego i innych. Dostojna koncertantka, już w koncercie Mozarta (c moll) zachwyciła słuchaczów nietylko skończoną techniką w pasażach, ale i głębokiem zrozumieniem oraz oddaniem myśli kompozycji. Co do szczegółów gry artystki, odznacza się ona nietylko ślicznem stopniowem rescendowaniem, ale i miękkim tonem. Księżna gra z wielkiem przejęciem; wpatrując się w nią, odgaduje się niemal każde wrażenie wydobytych efektów jej gry znakomitej. O niej można powiedzieć, że żyje tylko sztuką. Grą swoją podbiła księżna słuchaczów całkowicie, podając publiczności wiązankę drobnych na pozór rzeczy, z których każda dla siebie stanowiła skończoną całość. Co do orkiestry, to należy powinszować p. Mikulemu wczorajszego sukcesu. Chór więźniów z „Fidelia" Bethovena poszedł jędrnie; głosy były doskonale rozdzielone; wpadały w tempo i były równie silne jak orkiestra. Mozarta uwertura z opery „Flet czarodziejski" odegrała orkiestra, jak zwykle, wzorowo. Słowem, koncert księżny Czartoryskiej był jedną z tych biesiad artystycznych, w których rzadko tylko, wybranym uczestniczyć się zdarza. W niedzielę będziemy mieli sposobność posłyszeć ks. Marcelinę Czartoryskę, jako egzekutorkę utworów Szopena. Z tego co wiemy o znakomitej koncertantce, trudno wyobrazić sobie lepszego od niej tłumacza — myśli i uczuć nieśmiertelnego maestra.

(b) **Pani Jakowicka** śpiewa po raz pierwszy w „Normie" w sobotę. Wiadomość tę, już zresztą przez nas podaną, przyjęła publiczność lwowska z tem serdecznem uznaniem, jakiem zawsze, za czasów dawniejszych jej występów, otaczała znakomitą śpiewaczkę.

(b) **Odczyt p. Żaby,** jedynego z polskich podróżników, który dwukrotnie opłynął kulę ziemską, odbędzie się jutro, tj. w sobotę, w sali ratuszowej. Bliższe szczegóły podają afisze.

Samorząd z datą 1. października pojawił się już wczoraj, w dniu św. Michała, jakby pod skrzydła tego patrona kraju chciał złożyć wszystkie swe nadzieje i aspiracje. I dobrze mu z tem, że uciekł się do potęg niebieskich, bo ziemskie potencje, mimo tarczy, jaką go osłonią, nie na wiele przydaćby mu się mogły. Z życzliwością witamy każde pismo polskie, pragniemy gorąco rozwoju naszej literatury i publicystyki — ale przecież zgodzić się żadną miarą nie możemy na to, aby literatura i dziennikarstwo nasze szły w ręce najzacniejsze może, ale niemniej przeto niefachowe. A za takiego uważamy redaktora „Samorządu." Może on być doskonałym profesorem, wybornym biografem — ale mimo to, nie jest on dziennikarzem. Pismo społeczne, ekonomiczne i handlowe, nie może przecież z dobrą wiarą twierdzić, że krajowy zakład kredytowy „wyraz jednej mowy p. marszałka" (sic) będzie „nieobliczony na żaden zysk" (sic). Jak nie wierzymy w banki bez zysku, tak nie wierzymy w publicystów bez powołania dziennikarskiego.

(b) **Nędzników,** Wiktora Hugo, w polskim przekładzie opuściły prasę zeszyty 10 i 11.

Ruch stowarzyszeń.

Z Towarzystwa lekarskiego. Dnia 1. października b. r. odbędzie się zwyczajne posiedzenie oddz. lwowsk. Tow. lek. galic. w ratuszu na IIgiem piętrze o godzinie 6. wieczór. Odczytaną zostanie praca „Czy kiła jest dziedziczną?" i przedstawiony wypadek „Ectopia vesicae" pomyślnie operowany.

Walne zgromadzenie Towarzystwa archeologicznego odbędzie się w sali ratuszowej lwowskiej w niedzielę 2. października o godz. 4 po południu. Na porządku dziennym stoją prócz wniosków, tyczących się wewnętrznego zarządu: wybór wydziału Towarz., wykład hr. Wojc. Dzieduszyckiego o konserwacji dawnych budowli drewnianych, a szczególnie cerkwi grecko-katolickich, i wiadomość o miejskiem archiwum we Lwowie, którą poda sekretarz Towarzystwa.

Rolnictwo przemysł i handel

Bank dla krajów koronnych ogłasza co następuje: Nadzwyczajne zgromadzenie generalne akcjonarjuszów banku dla krajów koronnych, które się odbyło 19. bm. w Wiedniu, uchwaliło podnieść kapitał rzeczonego Banku z stu miljonów na 200 miljonów franków za pomocą emisji 100.000 akcyj nowych po 500 franków.

Uchwała ta zatwierdzona została przez rząd austrjacki.

Akcjonarjusze mają prawo wziąć tyle akcyj nowych, ile posiadają dawnych.

Akcje te są emitowane po 615 franków. Na akcję wpłaconą ma być suma 250 franków tytułem umorzenia pierwszej połowy spłaty, a 115 franków tytułem premii.

Na tę premię ustanowiony zostanie w banku dla krajów koronnych fundusz rezerwowy, który nie może być niższy jak 15 miljonów franków. Nowe akcje będą przynosić procenta, począwszy od 1go października 1881; od tego czasu będą one zupełnie zrównane z akcjami dawnemi i będą miały tem samem prawo do dywidendy za rok 1881.

Natomiast przyznaje się akcjom dawnym 5% począwszy od 1go grudnia 1880 aż do 30. września 1881. w kwocie 10 fr. 40, które mogą być dodane z góry do ceny akcyj nowych.

Akcje nowe mają być spłacane jak następuje:

fr. 125 przy subskrypcji	125
„ 125 od 15. do 20. października 1881	125
od dawnych akcyj 10.40	104.60
razem fr. 365	Nat. fr. 354.60

Wypłaty, które nie zostaną uskutecznione w okresie wyżej oznaczonym, podlegać będą procentowi zwłoki 5% rocznie.

Zgłoszenia po akcje nowe adresować należy do Société de l' Union générale à Paris, lub do filij (w Lugdunie, Saint Etienne, Marsylii i Rzymie). Należy do nich dołączyć akcje dawne, które będą ostemplowane, jako papiery, które zużytkowały prawo subskrypcji, a następnie zwrócone.

Subskrypcja otwarta jest od chwili obecnej a zamkniętą zostanie 7. października. Zgłoszenia, które nadejdą po upływie terminu, nie będą przyjęte.

Kolej Lwowsko-Sokalska. Deputacja gminy Żółkwi, składająca się z burmistrza Skulimowskiego, notarjusza Niementowskiego i fabrykanta Kropfa, miała u ministrów hr. Taaffego, bar. Pinc, Dunajewskiego i Ziemiałkowskiego posłuchanie w sprawie kolei Lwowsko-Sokalskiej i otrzymała przyrzeczenie, że rewizja trasy nastąpi niezwłocznie. W sprawie tej postanowiła zresztą lwowska Izba handlowa na piątkowem posiedzeniu, że popierać będzie w pierwszej linji projekt budowy kolei ze Lwowa do Sokala.

Kolej Jarosławsko-Sokalska. Jak się dowiadujemy, konsorcjum, na którego czele stoi książę Adam Sapieha, prosiło o przedłużenie koncesji dla robót przedwstępnych linji Jarosław-Sokal na przeciąg sześciu miesięcy.

Zaraza na bydło. W stajniach mleczarni Jana Wellnera w Meidling, pod Wiedniem, wybuchła na nowo zaraza. Ubito 7 krów, a straż policyjna rozciągnęła kordon ochronny.

Z Belgradu donoszą, że dwa angielskie Towarzystwa ubiegają się u rządu serbskiego o koncesję na założenie narodowego banku serbskiego. Sprawa ta przyjdzie pod obrady na najbliższej sesji skupczyny, na której zostanie ostatecznie rozstrzygniętą.

Wiedeń 27. września. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1917, średnio ciężkiej węgierskiej 1512, ciężkich bakonów 1089, razem 4518.

Galicyjskie płacono złr. 37·— do złr. 44·—, średnio ciężkie węgierskie 44 — do 50 —, ciężkie bakony złr. 50·— do 52·— za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels

Przegląd polityczny.

Lwów 30. **września.**

Wiadomości ze sejmów przedlitawskich są bardzo szczupłe.

Czesi postanowili pierwotnie starać się usilnie, aby Sejm pragski dał odpowiedź na kwestjonarz i wybrali nawet komisję, która przedłożyła klubowi czeskiemu odpowiedne wnioski. Lecz, prawdopodobnie pod wpływem wiadomości ze Lwowa, na plenarnem posiedzeniu klubu odrzucono elaborat komisyjny i postanowiono odpowiedzieć na kwestjonarz negatywnie, dodając, że sprawa reformy administracyjnej należy do kompetencji Sejmów.

W Sejmie celowieckim dep. Petritz wniósł wezwanie do rządu o przydłużenie terminu reklamacyjnego (podatku gruntowego) do końca kwietnia 1882, bo wpłynęło tam przeszło 100.000 reklamacyj.

W Warnsdorf występował dr. Herbst z mową, w której twierdził, że jedność deputowanych musi się objawić na zewnątrz i skupić wszystkich około sztandaru postępu i niemieckości. Wyborcy uchwalili rezolucję, żądającą utworzenia klubu niemieckiego.

Niemieckoczescy deputowani uchwalili w Pradze wysłać manifest do przewodniczącego wiecu włościańskiego w Osieku, w którym dziękują wiecowi za poparcie niemieckości i obronę ośmioletniego obowiązku szkolnego.

Minister oświaty zawiadomił rektorat uniwersytetu prazkiego, że czeskie fakultety: jurydyczny i filozoficzny, dopiero wtedy będą zaprowadzone, gdy projekt rządowy stanie się ustawą obowiązującą.

Ministerstwo oświaty odrzuciło rekursa wszystkich wykluczonych za ekscesa chucholskie studentów czeskich, z wyjątkiem jednego, co do którego zarządziło nowe dochodzenie. O satysfakcji tej, danej agitatorom niemieckim, dzienniki centralistyczne nie wspominają prawie.

Paryzki *Figaro* w korespondencji z Wiednia nazywa hr. Taaffego Richelieu'm, a p. Dunajewskiego Colbertem austrjackim. Z przesady tej śmieje się naturalnie *Neue fr. Presse.*

W środę zagaił cesarz sejm węgierski mową tronową, w której przedewszystkiem, jak nam donosi telegram, zwrócił uwagę na ważne podczas poprzedniej sesji niezałatwione projekta ustaw, które zajmą działalność sejmu obecnie; zapowiedział dalej przedłożenie kilku konwencyj zawartych z Serbją, następnie przedłożenie projektu ustawy o wciągnięciu w konstytucję przywilejów, w przyznanych wcielonym częściom Pogranicza i kilku innych przedsiębranych zarządzeń co do prawno-politycznego stanowiska przynależności Rjeki (Fiumy), wyjaśnionej dokumentem Marji Teresy i zgodnemi z nim dawnemi i nowszemi ustawami; rząd przedsięweźmie kroki, które będą potrzebne, aby za pomocą artykułu 30 ustawy z r. 1868 rozwiązać odpowiednio niezałatwione kwestje szczegółowe stanowiska prawno-politycznego Rjeki na podstawie słuszności i wspólnych interesów ku wszechstronnemu zadowoleniu.

Prawodawstwo karne ma być uzupełnione przez uporządkowanie postępowania karnego. Co się tyczy ustaw prawa prywatnego, niezbędnie jest potrzebnem, odpowiednio do stosunków życia postępować naprzód w ten sposób, aby stworzyć całkowity kodeks cywilny. Głęboko uczuwaną potrzebą jest polepszenie administracji finansowej, a nie dozwala na siebie czekać postawienie jurysdykcji finansowej na prawdziwszych zasadach, przeznaczanie urzędników według należytej kwalifikacji i prawne uporządkowanie budżetu komitatów.

Pominąwszy inne rozporządzenia administracyjne, potrzebnem jest jak najrychlejsze ustanowienie trybunału administracyjnego; również wymaga w wysokim stopniu działalności ciała prawodawczego ulepszenie ustaw przemysłowych, uzupełnienie systemu komunikacyj, rozszerzenie handlu, rozwój przemysłu, rolnictwa, pomnożenie dobrobytu ludzi pojedyńczych i państwa na drodze austawodawczej.

Cesarz spodziewa się z pewnością, że Sejm przejmie się wysoką ważnością tych zadań, i że również baczyć będzie na to, że w budżecie państwa zaprowadzony porządek i przywrócony kredyt nawet dla tego celu nie może być narażony i że do przywrócenia równowagi w budżecie, chociażby stopniowo, lecz konsekwentnie nawet z zaparciem się siebie samych dążyć należy. Mowa tronowa dotyka także ważnych interesów wychowania publicznego, zwraca ponownie uwagę ciała prawodawczego na nową organizację Izby wyższej. We wszystkich tych okolicznościach rząd weźmie odpowiednią ustawie inicjatywę. Mowa tronowa odwołuje się do mądrości, miłości ojczyzny i gorliwości posłów, celem pomyślnego tychże załatwienia. Cesarz z radością oświadcza, że wzajemna dobra wola mocarstw, która bieżące kwestje dotąd dozwalała pokojowo załatwiać i obecnie istnieje; która to okoliczność równie jak nasze przyjacielskie stosunki upoważniają nas spodziewać się, że ludy nasze będą mogły bez przeszkody używać błogosławieństw pokoju, a tem samem całą swoją działalność zwracać ku uregulowaniu interesów wewnętrznych i ku podniesieniu materjalnych i duchowych spraw kraju.

W mowie tej najważniejszy jest ustęp przedostatni, w którym cesarz zapewnia, że i na przyszłość pokój w Europie jest zapewniony.

Z Budapesztu donoszą, że Mailath mianowany został prezesem, Szögenyi wiceprezesem Izby wyższej sejmu. Cesarz zwidził wystawę przemysłu krajowego i powitany był tam hucznemi okrzykami Eljen! Cesarz wyraził się z wielką pochwałą o wystawie. Cesarzowa darowała 25 krosien tkackich, dla ubogich tkaczek w komitacie Marosz. Konferencja partji liberalnej wybrała na wniosek Tiszy prezesem klubu deputowanego Vizsolyi.

Kapitan Lendi za nietaktowną, namiętną i prowokującą dyskusję w kwestjach politycznych, jak się wyraża *Politische Corr.* — został ukarany surowo w drodze dyscyplinarnej, a tylko to, że przedtem już złożył swoją godność oficerską, uwolniło go od wyroku honorowego sądu korpusu oficerskiego, który miał dyskutować nad tem, czy nadal można mu pozostawić szarżę oficerską.

Egyetertes ogłasza depeszę cesarzewicza Rudolfa, o stanie błogosławionym, w którem się znajduje arcyksiężna Stefanja. Depesza ta brzmi: „Kochany ojcze! Lekarze stwierdzili nasze nadzieje Rudolf". Dziennik węgierski widocznie wychwytał zbiór depesz, które obecnie ogłasza. Notujemy za nim i tę wiadomość, ale nie możemy przy tej sposobności ukryć niemiłego uczucia, jaki opanowuje każdego człowieka, gdy widzi, że dziennik, przedstawiciel opinii publicznej mięsza się w stosunki prywatne i domowe.

Pomiędzy kupcami tutejszymi krążyła wczoraj wieść, że całe miasto Moskwa płonie. Wiadomość ta jest fałszywą. Już w sobotę donieśliśmy o tem, że pożar powstał w Bazarze, a wczoraj nadszedł telegram donoszący, że pożar trwa ciągle. Jak się dowiadujemy, spaliła się tylko jedna część miasta, a straty są olbrzymie. Onegdajszy telegram ceniał je na dwa i pół miliona, ale tymczasem z pewnością się powiększyły. Wszystkie budynki były ubezpieczone.

Deputowani niemieccy Dr. Ofner w Amstetten i Portugall w Grazu, zdając sprawę wyborcom, oświadczyli się oba za organizacją partji narodowo-niemieckiej.

W Litomierzycach uwięziono d. 27. b. m. sześciu robotników za agitacje socjalistyczne.

Cesarz powrócił dnia 28. bm. z Budapesztu do Wiednia.

Fremdenblatt zaprzecza, jakoby Austrja wzięła udział w nocie zbiorowej przeciwko kongresowi socjalistów, który się miał odbyć w Szwajcarji. Zdaje się, że nota podobna w ogóle nie istnieje.

W Monachium wybrał sejm barona Ow prezesem 154 głosami przeciw dwom, a wiceprezesem dr. Kurza 85 głosami przeciw 70, Stauffenberg otrzymał 68 głosów.

Rada ministerjalna w Belgradzie, pod przewodnictwem księcia, postanowiła na zalecenie księcia utrzymać całe ministerjum na swoich urzędach.

Z Petersburga telegrafują, że zjazd w Granicy przygotowany był już zeszłego tygodnia, ale odroczony został z powodu zdradzenia zamiaru.

Ignatiew rzeczywiście ma ustąpić. *Nordd. Allg. Ztg.* twierdzi wprawdzie, że zostanie on na swojem stanowisku i otrzyma nawet władzę obszerniejszą, ale przeczy temu berlińska *Tribüne,* która powiada, że ma go zastąpić Albiedyński. Miał on natychmiast po objęciu teki, chcieć reintengracji traktatu Sanstefańskiego i wezwania Austrji do złożenia mandatu co do okupacji Bośnji. Austrja dała znać o tem do Berlina, w skutek czego nastąpił zjazd. Cesarz Wilhelm podczas narad przekreślił nazwisko Ignatiew i dla tego spodziewają się rychłego upadku ministra spraw zagranicznych.

Saburow wrócił onegdaj z wyprawy swej do Paryża, dokąd jeździł, zdaniem *Norddeutsche Allgemeine Zeitung,* po to, aby przygotować cenne swoje zbiory archeologiczne.

Car odbył dnia 21. b. m. siedmiogodzinny przegląd okrętów, wracających z Oceanu i morza Śródziemnego i wyraził uznanie swoje z powodu dokładności obrotów.

Journal de St. Petersbourg mówi, że radca ministerstwa skarbu, Thörner, jedzie w przyszłym tygodniu do Stambułu, aby być pomocnym posłowi Nowikowowi w rokowaniach finansowych z Portą, względem wynagrodzenia kosztów wojennych.

W Paryżu odbyło się dnia 23. b. m. zgromadzenie członków lewicy skrajnej, które w obec wypadków w Afryce uchwaliło wezwać prezydenta ministrów do niezwłocznego zwołania Izb. Z misją tą udała się osobna deputacja do Juliusza Ferry, który spokojnie i grzecznie wytłumaczył posłom Ludwika Blanca, że nieprawnem byłoby zwołanie nowych Izb, zanim pełnomocnictwa dotychczasowych nie wygasły. Do zwołania zaś tych ostatnich nie ma na razie najmniejszego powodu. Zresztą o żądaniu lewicy zawiadomił Ferry natychmiast członków gabinetu na naradzie z dnia 24. b. m., na której minister Ferry nie był obecny z powodu niedyspozycji. Izby mają być zwołane w połowie lub w końcu października, a termin będzie oznaczony w rozmowie Ferrego z Grevym w Mont-sous-Vaudrey. W toku wspomnionej narady zdawał minister handlu sprawę z układów handlowych i oznajmił, że traktat z Włochami i Szwajcarją będzie wkrótce zawarty. Natomiast rokowania z Anglią napotykają na trudności

W senacie wystąpił Juljusz Simon bardzo ostro przeciw Ferremu, który natychmiast po zwołaniu Izb ma ustąpić. Barthélemy Saint-Hilaire według *Constitutionnella* przedłożył Grévemu opinję agentów dyplomatycznych Francji za granicą, na wypadek, gdyby Gambetta przyszedł do steru; wzbudziłoby to za granicą nieufność, albowiem wstąpienie Gambetty do ministerstwa zawsze jeszcze uchodzi w Europie jako zapowiedź polityki odwetu.

Kongres socjalistów w Barcelonie skończył się po ogólnem niezadowoleniu uczestników. Przydzielonego mu sekretarza uwięziono z powodu manifestacji na korzyść rosyjskich nihilistów. Na kongresie tym przyjęto program federacji i zbiorowego postępowania; również postanowiono utworzenie stronnictwa robotników, któreby wystąpiło silnie przeciw innym klasom społeczeństwa.

Na zgromadzeniu biskupów katolickich Irlandji, które odbyło się 28. bm., powzięto kilka rezolucyj, a między niemi: iż należy upominać dzierżawców, aby wspierali wykonanie ustawy agrarnej, równocześnie zaś ostrzegać ich przed udziałem w tajnych spiskach i w krokach gwałtu, tudzież w środkach postrachu. W końcu narad zalecono rezolucję względem ułaskawienia więźniów politycznych.

Ostatnią pocztą z Aleksandrji nadeszły wiadomości o cholerze w Aden. Od dnia 11. do 18. b. m. na 72 wypadków cholery zmarło 55. Także w Mecce miała się pojawić cholera.

Z Tulonu donoszą, że okrętowi pancernemu „Thetis" groziło w porcie zatonięcie z powodu, że zapomniano zamknąć otwór odprowadzający wodę. Natychmiastowa pomoc uchroniła okręt od nieszczęścia.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie IX. dn. 30. września. Początek o godz. 11¼. Marszałek uwiadamia, że 8-dniowego urlopu udzielił hr. Janowi Tarnowskiemu. Komisja naftowa wybrała przewodniczącym Ignacego Łukasiewicza, zastępcą Gorajskiego, a sekretarzem Fedorowicza. Spis petycyj jest następujący:

Zarząd główny Towarz. pedagog. o subwencję dla szkół przemysłowych w Przemyślu i Tarnowie, i subwencję dla szkół żeńs. w Kołomyi i Stryju. Izak Włodzimierz o zapomogę na kształcenie się w śpiewie. Rada pow. Krosno w przedmiocie zaliczek, żądanych przez sądy na koszta komisyj w sprawach prowizorycznych. Maifeld Rudolf, nauczyciel, o zapomogę i zreorganizowanie szkoły w Starych Brodach. Gmina Stare Brody o zreorganizowanie tamtejszej szkoły. Wydział powiat. Kolbuszowa o zmianę ustawy o ochronie przeciw zarazie bydła. Gminy Raniowice, Bolechów i Nendorf o usunięcie rogatki na przedmieściu Zadwórne w Drohobyczu. Wydział powiat. Kolbuszowa o subwencję na budowę drogi Kolbuszowsko-Majdańskiej. Franciszek Paszkiewicz o umieszczenie jego syna w szkole garncarskiej. Rewakowiczowa Karolina, wdowa po nauczycielu, o dodatek do emerytury lub zapomogę. Zgromadzenie pp. Kanoniczek św. Ducha w Krakowie o odpisanie 7 rat pożyczki, otrzymanej na rozszerzenie szkoły. Wydział pow. w Łańcucie o subwencję i bezprocentową pożyczkę na budowę mostu na Wisłoku w Dąbrówkach. Towarz. zaliczk. w Szczercu o poparcie instytucyj Towarz. zaliczkowych. Ks. Tyndiuk Michał o remunerację za udzielanie nauki religji w szkołach w Buczaczu i Ujściu Zielonem. Gmina m. Starejsoli żali się z powodu nieprawidłowych wymiarów podatku dochodowego. Rada pow. Wielicka o zmianę ustawy co do układania list sędziów przysięgłych. Gmina Wawszka o zapomogę na budowę szkoły. Wydział pow. Bóbrka o przeniesienie Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola.

Ogółem wpłynęło dotąd petycyj 307.

P. **Skałkowski** wniósł do Izby projekt noweli do ustawy hipotecznej, mającej na celu ułatwienie tworzenia korpusów tabularnych z gruntów dotąd rustykalnych.

P. **komisarz rządowy** odpowiedział na interpelację Jabłonowskiego i sp. względem aresztowania Mirona Sawickiego, prywatnego nauczyciela w Seredném. Rewizja u niego i uwięzienie stało się w skutek uzasadnionego podejrzenia, że Sawicki rozpowszechnia zakazaną broszurę „Posłannyk św. Władymira." Broszury tej nie znaleziono w rewizji u niego, ale [illegible] które żandarmerja zabrała i przedłożyła starostwu w Podhajcach do przeglądnięcia. Sawicki nie mógł wykazać tożsamości osoby swojej, ani też okoliczności, czy uczynił zadość obowiązkowi służby wojskowej. Nadto podejrzenie rozpowszechniania „Posłannyka" istniało, aresztowano go więc i przytrzymano w starostwie, przesyłając rzecz równocześnie prokuratorji i zapytując starostwo Buczackie o stosunki rekrutacyjne podejrzanego, który nadto był w Seredném na punkcie wydalenia się. Wyjaśnienie podejrzeń zajęło parę tygodni czasu, poczem Sawickiego wypuszczono. Namiestnictwo jednak wytknęło starostwu surowo przewłokę.

Z porządku dziennego w pierwszem czytaniu sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie przemysłu domowego i drobnego przekazano komisji kultury krajowej.

P. **Waygart** z komisji prawniczej przedłożył sprawozdanie w sprawie utworzenia nowego sądu powiatowego w Borysławiu z wnioskiem przejścia do porządku dziennego. Przyjęto bez dyskusji.

Wojciech hr. **Dzieduszycki** z komisji edukacyjnej przedłożył sprawozdanie tejże w sprawie wydziału lekarskiego we Lwowie z wnioskiem następującym krótko a węzłowato:

„Wzywa się wysoki rząd do utworzenia kompletnego wydziału lekarskiego w uniwersytecie lwowskim."

Oczekiwano powszechnie dyskusji drażliwej z powodu znanego zażalenia wytoczonego przez pana Hausnera. Ale panowie, których to obchodzić mogło, uznali za rzecz rozsądną, zachować głębokie milczenie. Powstał tedy dr. **Piętak**, rektor uniwersytetu lwowskiego, by ze stanowiska tegoż uniwersytetu poprzeć wniosek komisji. Uniwersytet lwowski jest jedynym z dawniejszych uniwersytetów, który nie ma fakultetu medycznego, choć wydział ten z natury rzeczy jest integralną częścią wszechnicy. Upominał się on kilkakrotnie o uzupełnienie, za którem oprócz względów naukowych, przemawiają także względy i potrzeby praktyczne. Wszechnica lwowska pod względem frekwencji zajmuje 3 miejsce (zaraz po Pradze, gdzie są 3 fakultety). W rb. liczyła w zimie 1066, w lecie 994 uczniów. Założeniem wszechnicy czerniowieckiej spekulowano na upadek lwowskiej, tymczasem omylono się, bo młodzież uniwersytecka, po większej części ruska, tylko w większych ilościach znajduje utrzymanie, i dla tego Lwów nie wykazuje zmniejszenia cyfry uczniów. Największej z tej cyfry, bo 553 było na wydziale prawniczym. W przecięciu co najmniej 150 prawników wychodzi co roku z kwalifikacją. Ztąd wynika przepełnienie po urzędach i wkrótce dostęp będzie zamknięty. Zamykać drogę do oświaty nie jest naszem powołaniem, jakto niektórzy przebąkują. W dziejach nie ma przykładu, aby oświata szkodę narodowi przyniosła. Nie naszem zadaniem gasić światło. Ale trzeba stosowne urządzić stosunki społeczne, aby nastał równy rozkład inteligencji po różnych zawodach. Przemysł i handel długo jeszcze nie będą nastręczać młodzieży naszej pola do szerszej działalności, bo co przez dziesiątki lat zaniedbano, to długie lata muszą odrabiać. Na razie tedy niebezpieczeństwu przepełnienia zawodu prawniczego mogłoby zapobiedz skompletowanie wszechnicy lwowskiej wydziałem lekarskim. Młodzież poświęciłaby się studjach i obok usunięcia nadmiaru prawników ustałby brak teraźniejszy sił lekarskich. (Brawo — Brawo).

Po krótkiem przemówieniu referenta przyjęto wniosek komisji jednogłośnie.

W miejsce pana Hausnera wybrano do komisji kolejowej pana **Chrzanowskiego** 71 głosami przeciwko 10, które otrzymał dr. Dobrzański. Przy wyborze uzupełniającym do komisji budżetowej rozstrzeliły się głosy. W drugiem głosowaniu został wybrany pan **Spławiński** 52 głosami przeciwko Hallerowi, który otrzymał 44.

Na wniosek p. Grocholskiego 33 petycje dotyczące organizacji Towarzystw zaliczkowych przesłano z komisji administracyjnej do bankowej.

Nastąpiły potem referaty petycyjne. Prośbę kolonji Unterbergen w powiecie lwowskim, o nadanie jej samoistności i odłączenie od gminy Podbereże, przekazano Wydziałowi krajowemu do wyjaśnienia stosunków (ref. Lenartowicz).

Do porządku dziennego przeszła Izba nad petycją Jacentego **Leszczyńskiego**, byłego członka orkiestry teatralnej, o zapomogę (ref. Kułaczkowski). Podobnież wniosła komisja przejście do porządku dziennego nad petycją Towarzystwa wsparcia biednych chłopców starozakonnych w Krakowie. P. **Popiel** P. jednak ze względu, iż Towarzystwo to przez 15 lat wychowało już przeszło 200 młodzieży, wniósł udzielenie jednorazowej subwencji 500 złr. Hr. **Golejewski** upraszał Izbę, aby miała na oku, iż wszystkie stowarzyszenia dobroczynne zechcą przyjść na fundusz krajowy. Przyjęto przejście do porządku dziennego (ref. Zborowski). Podobnież dla braku funduszów nad petycją Michała Koczyńskiego o subwencję na pokrycie kosztów wydawnictwa procedury sądowej w języku polskim (ref. Zborowski); gminy Kawędzyna o uwolnienie od kosztów leczenia Teodora Kmiecia i Emila Wisłockiego, wiecznego petenta o zapomogę (ref. Wodzicki).

P. **Żurowski** petycję miasta Chyrowa o przeniesienie rządowej zapory mytniczej, umieszczonej w samym środku miasta, przedłożył z wnioskiem wezwania rządu do dochodzenia i uwzględnienia. Przyjęto.

Z komisji edukacyjnej przedłożył br. Dzieduszycki W. do uwzględnienia petycję nauczycielki szkoły etat. w Brzeżanach o regulację płac według wyższej klasy. Nad petycją nauczycieli szkół ludowych w Jaśle o podwyższenie płac i przyznania dodatków 5-letnich — wobec smutnego stanu finansów krajowych uchwalono przejść do porządku dziennego. Natomiast postanowiono płace nauczycielek młodszych w okręgu Krakowskim zrównać ze starszemi. Za petycją rady szkolnej miejscowej na Zwierzyńcu o polepszenie losu nauczycieli przy szkole w Półwsiu zwierzynieckim, ujęli się pp. **Romanowicz** i **Paszkowski** przeciwko wnioskowi komisji edukacyjnej na przejście do porządku, za którem oświadczył się p. Krukowiecki z powodu jego „lakonizmu" (Wesołość).

Przejście do porządku dziennego utrzymało się jednak większością 45 głosów przeciwko 37. Nareszcie petycję m. Czchowa o ustanowienie tamże sądu powiatowego, przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania. Koniec posiedzenia o godz. 2. popoł. Następne jutro o 11.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.

Wiedeń, 30. września. **Belcredi**, obejmując wczoraj urzędowanie, miał do członków trybunału administracyjnego mowę bardzo uczoną, przepysznie zbudowaną, zawierającą nadto wiele aluzyj politycznych. Instytucja trybunału, której będzie przewodniczyć, jest według zdania Belcredi'ego zwycięztwem teraźniejszości nad wszechwładztwem państwowem i pojednaniem prawa publicznego z prawami pojedynczych obywateli. Polityczne przekonania — zakończył mowca — powinne na tem miejscu milczeć.

Praga 30. września. Młodoczesi zamierzają w odpowiedź klubowi posłów niemieckich zlać się ze Staroczechami w jeden klub prawnopaństwowy.

Praga 30. września. Klub czeski postanowił starać się wszelkiemi siłami, aby teka oświaty dostała się w ręce męża zaufania prawicy, a to z powodu, że sprawa czeskiego uniwersytetu w Pradze poszła w odwłokę.

Szczakowa 30. września. Kilku wyższych urzędników kolei warszawsko-wiedeńskiej objeżdżało ostatniemi dniami osobnym pociągiem linję. Słychać, że do Granicy ma być wysłany znaczny oddział wojska, wrzekomo dla pilnowania przejazdu emigrantów żydowskich. Ogólnie mniemają, że przybycie wojska jest w związku z projektowanym zjazdem cesarza austrjackiego z carem.

Kijów 28. września (na Podwołoczyska). Z powodu wykrycia parumilionowej kontrabandy w Berdyczowie, wysłano ztąd do tego miasta wojsko w celu opasania miasta kordonem i ułatwienia dalszych poszukiwań.

Moskwa 30. września. *Moskowskij Telegraf* donosi, że niezamieszkany dom **Hartmana**, od którego prowadziła mina do kurskiej linji kolejowej, został podpalony. Sprawcę **Janowa** schwytano.

Petersburg 30. września. Temi dniami ma wyjść rozporządzenie rządowe, tyczące się środków ochrony osoby carskiej. Szef straży ochronnej otrzyma władzę obszerną.

Rzym 30. września. *Diritto* donosi, że w skutek zaproszenia z Wiednia postanowioną już została podróż króla za granicę.

Berlin 30. września. *Tagblatt* zapewnia, że cesarz Wilhelm pragnie gorąco, aby zjazd cara z cesarzem austrjackim przyszedł do skutku.

Telegramy biura korespondencyjnego

Wiedeń 29. września. *Pol. Corr.* donosi: Hr. Ryszard **Belcredi** objął dziś swój urząd, jako prezydent trybunału administracyjnego. W mowie, jaką miał przy powitaniu, wyraził on przedewszystkiem swą radość z tego, że łaska monarsza postawiła go na czele instytucji, dla której znakomite a czynne siły zasłużonych poprzedników przez lat pięć zdobyły uznanie, poważanie, znaczenie i uszanowanie powszechne. Tem cięższym dla tego jest obowiązek utrzymania i wzmocnienia tej powagi, bo tylko w takim razie może ta instytucja odpowiedzieć szlachetnym i wzniosłym intencjom monarchy, służyć z pożytkiem państwu i uczcić pamięć tego, który przez znakomitą działalność i dążeniem do poznania prawdy i wypełnienia prawa zdobił ten urząd. Mowca uprasza o światłe i pełne ufności poparcie senatu, które mu pozwoli wypełnić trudną misję. Prezydent takiego trybunału jest często jedynie świadkiem sumiennej i światłej działalności innych i często nie jest sam powołany do bezpośredniego wdania się w sprawę.

Można mieć polityczne przekonania, jakie kto chce, ale jednej rzeczy nie można w tej chwili zapoznać, to tego szlachetnego dążenia, aby ubrać ideę prawną w kształt etyczny, prawo uczynić wspólną wszystkich własnością. Wszyscy dążą do tego celu i ciągle odzywają się głosy przemawiające przeciwko fałszom, a za prawdą, które zawsze znajdują żywe w społeczeństwie echo. Według przekonania mowcy dążenie to zapewnia nam, jakkolwiek długa jest ta droga — oczyszczenie moralne. Kto stoi zdala od walk politycznych, ten nie zapozna tego rysu czysto ludzkiej dążności, powita go wszędzie z radością, gdzie on tylko w pojedyńczych instytucjach w kształt się widoczny odziewa. Taką instytucją jest trybunał administracyjny. Następnie mowca szczegółowo mówi o wysokiem znaczeniu moralnego trybunału, do którego mogą się zwracać wszyscy, którzy uważają się przez władze administracyjne pokrzywdzeni w swych prawach. Przypadło mu piękne zadanie, bo staranie się o to, aby w czyn przemienioną została zgoda pomiędzy interesami publicznemi a prawem pojedyńczych indywiduów, na podstawie surowej sprawiedliwości wyroku. Polityczne przekonania w świątyni tej, poświęconej sprawiedliwości, muszą zamilknąć, bo nie publiczne interesa, ale prawo, sformułowane w ustawach, jest zasadą rozstrzygającą dla tego trybunału. Tam, gdzie władze administracyjne mają prawo swobodnego wyrokowania, trybunał nie ma prawa ingerencji. Zadanie trybunału nie jest łatwem. Nie może on szkodzić interesom publicznym pod pozorem ochrony praw pojedyńczego indywiduum, nie może w jakikolwiek sposób osłabiać działalność władz publicznych, owszem jego zadaniem jest ochraniać prawo jednostki i państwa i obje uprawnić wierną a słuszną interpretacją ustawy. W końcu mowca prosi o zaufanie i poparcie swych kolegów w urzędzie.

Rzym, 30. września. Telegram konsula włoskiego z Melbourne nie donosi nic pozytywnego o losie włoskiego okrętu transportowego „Europa". Wiadomość o rozbiciu się „Europy" przyniósł paketbot do Cooltown, a ztamtąd telegraficznie doniesiono o tem konsulowi.—Dziś pojawiła się tu autobiografia byłego kanonika **Campello**, która tłumaczy przejście jego na protestantyzm. Do duchownej karjery go przymuszono, mimo to spełniał on punktualnie swoje obowiązki. Przejście na protestantyzm spowodowały stosunki, panujące w kościele rzymskim, tudzież wzdryganie się papieża przed pogodzeniem papizmu z Włochami. Campello posłał tę biografię papieżowi, kardynałom, prałatom, dyplomatom i wyższym zakonom.

Kardynał Boromeusz Moretti ma się znacznie lepiej.

Bolonja, 30. września. Kongres geologów uchwalił polecić wykonanie ogólnej karty geologicznej pięciu geologom. Do komisji wchodzą uczeni z Anglji, Francji, Włoch, Austrji i Rosji. Przewodniczącym ma być uczony niemiecki. Prezydujący kongresu oznajmił zebranym o zawiązaniu się włoskiego towarzystwa geologicznego.

Paryż 30. września. Jenerał **Saussie** telegrafuje: Pułkownik **Laroque** pobił dnia 28. b. m. pod Kef dość znaczny oddział powstańczy.

Bukareszt 30. września. Ks. **Napoleon** przybył tu wczoraj i ruszył dziś dalej w drogę do Wiednia.

Stambuł 30. września. Reprezentanci wierzycieli Turcji przyjęli w zasadzie kontrolę Porty przy nowej administracji podatków pośrednich, w poniedziałek zaś obradować będą nad składem rady administracyjnej, która składać się będzie z dwóch Anglików, jednego Francuza, Niemca, Austrjaka i Włocha, tudzież jednego reprezentanta bankierów z Galaty. Rokowania z bankierami jeszcze nie są ukończone, ale w zasadzie zgodzono się na zmniejszenie rat, na umorzenie pożyczki. Wszyscy ambasadorowie, z wyjątkiem **Nowikowa**, otrzymali wskazówki względem rokowań w sprawie haraczu Bułgarskiego. Nowikow odmówił udziału w dyskusji aż do nadejścia instrukcyj.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 31. września godzina 10 min. 50. Akcje kredytowe 369·90, Anglo-Austr. 160·50, Akcje banku Union 152·20, Kolej Karola Lud. 326·50, Południ. 162 —, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·— Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor 9·34½. Rubel papier. 1·26¼. Usposobienie pomyślne.

Wiedeń 29. września godzina 2 min 35. Losy kredytowe 179 —, Węg. akcje kredyt. 361·—, Akcje anglo-austr. 161·—, Akcje banku Union 153·—, Akcje kred. Karola Ludwika 325·50, Akcje kolei północnej 236·—, Akcje kolei południowej 153·—. Akcje kolei Alföldzkiej 176 —, Akcje kolei Elżbiety 217·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 181·50, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 168 —, Wiedeńskie losy 134·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 96·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 101·—, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 26·—, Węgierska renta 113·80, Akcje banku związkowego 144·70, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·26¼, Węgierskie losy 123·75, Mark. niemiecki —·—. Usposob. pomyślne.

Wiedeń 29. września godzina 5 min. 12. — Jednolity dług Państwa w bankn. 76·95, w srebrze 77·80, Renta w złocie 91·95, Losy pożyczki z roku 1860 131·50, Akcje banku wiedeńskiego 830 —, kredytowego 366·75, Londyn 117·75, Srebro —·—. Napoleond'or 9·34, Dukat ces. men. 5·60, 100 marek niemieckich 57·65.

Berlin 29. września godzina 5 min. 12. Rosyjskie banknoty 218·95, Akcje kredytowe 640·10, Lombardy 274·—, Galicyjskie 141·—, Kolei Rumuńskiej 62·25, Austrjackie banknoty 174·10. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—. Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 84·45.

Telegramy zbożowe z dnia 29. września. — **Wiedeń**: Pszenica 12·50 do 13·— zł., żyto 9·40 do 9·80 zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita pr. 10.000 liter procent 39·25 do 39·50 zł. — **Buda-Peszt**: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 12·60 do 12·65 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł. — **Berlin**: Pszenica żółta (na wrzesień-paźdz.) 238·—, żyto —·—, spiritus loco 60·—, olej rzepakowy 53·70. — **Szczecin**: Pszenica —·—, rzepik —·—. — **Paryż**: mąki 159 klgr. 68·—, olej rzepakowy 78·75, spirytus —·—. **Wrocław**: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. **Kolonia**: Pszenica —·—.

Nafta. **Wiedeń** 30. września: 15½ do 16. **Tryest**: —·— **Brema**: 8·—. **Hamburg**: 8·40, na sierpień 8·40. na wrzesień-grudzień 8·50. **Antwerpja**: na sierpień 20¼. **Nowy-York**: 7⅞. **Filadelfia**: 7¾.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Zubalewicza.